OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Dziś pełna tabela loterji!

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

zł. 1·95 odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V. Kraków, sobota 11 maja 1935 r Nr. 12[illegible]

IZBA LORDÓW SKŁADA HOŁD KRÓLOWI JERZEMU

„NIECHAJ BÓG BŁOGOSŁAWI WASZEJ KRÓLEWSKIEJ MOŚCI"

LONDYN, (PAT). Adres gratulacyjny, uchwalony przez izbę lordów z okazji 25-lecia panowania j. k. m. króla Jerzego, ma brzmienie następujące:

Ostatnie 25 lat wypełnione były okropnemi doświadczeniami wojny, najstraszliwszej w historji, i uciążliwą pracą odbudowy zachwianej struktury naszego wspólnego życia, jak również powolnemi lecz wytrwałemi wysiłkami ku odzyskaniu dobrobytu i ustaleniu pokoju. Gdzieindziej trony i ustroje nie zdołały przeżyć tych ciężkich prób.

W naszem królestwie jednak rozwój praw i swobód publicznych nietylko nie uległ zatrzymaniu, lecz stał się szerszym i pewniejszym. Zaprawdę bowiem, w bardziej istotnem znaczeniu, niż jego dostojni przodkowie, Wasza Królewska Mość panuje nad narodem wolnych obywateli.

Jednakże, pomimo, a raczej z powodu rzeczywistego udziału ludności w rządach, tron jest bardziej, niż kiedykolwiek, ośrodkiem życia narodowego. Osoba Waszej Królewskiej Mości uczyniła z tronu nietylko symbol, lecz rzeczywistość ukochaną i żywą.

Po złożeniu hołdu królowej i czterem synom królewskim, adres kończy się następującemi słowy:

— Jesteśmy przekonani, że gdy przeminie już obecne pokolenie i gdy wspaniałe obchody tego tygodnia staną się już odległem wspomnieniem — dynastja Windsorska panować będzie nadal nad lojalnym i zjednoczonym narodem. Z całego serca prosimy, aby Bóg pobłogosławił Waszej Królewskiej Mości.

Odpowiedź króla

LONDYN, (PAT). Odpowiadając na adresy wystosowane przez obie izby parlamentu, król oświadczył m. in.:

Dziękuję Panom serdecznie za słowa przywiązania i oddania w stosunku do mojej osoby, królowej i całej naszej rodziny.

Za naszych dni, gdy

niepokoje i przygotowania wojenne są na porządku dziennym,

możemy być wdzięczni, iż ład i pokój panują jednak w wielkiej części świata i że pod naszym sztandarem swobody tyle miljonów ma zapewniony swój chleb powszedni na odległych ziemiach, nie potrzebując się obawiać nikogo. Jest dla mnie źródłem dumy i zadowolenia, iż

całkowita harmonja naszego systemu parlamentarnego

z naszą monarchją konstytucyjną przetrwała ciosy, które w ciągu ostatnich lat zniszczyły inne kraje i ustroje.

System, przekazany nam przez naszych przodków, chociaż dostosowany do konieczności nowoczesnych, okazał się raz jeszcze — jak to wielokrotnie bywało w przeszłości — najlepszym środkiem do zapewnienia udziału ludności w rządach i swobody jednostki oraz utrzymania potęgi państwa. Odczuwam wielką wdzięczność, że zdołaliśmy uniknąć największych niebezpieczeństw, jakie kiedykolwiek zagrażały naszemu krajowi.

Nie zapomnę nigdy, jak niebezpieczeństwa, grożące zzewnątrz, doprowadziły

do niezwłocznego zjednoczenia wszystkich stronnictw, klas i mas całego imperjum.

Zarówno mężczyźni, jak kobiety, odegrali należne im role. Zwartość naszych szeregów doprowadziła ostatecznie do zwycięstwa. Nie zapominajmy o tych, którzy polegli w wielkiej wojnie, ani o tych, którzy zostali kalekami, abyśmy sami mogli cieszyć się dobrodziejstwami życia.

W latach, które nastąpiły po wojnie, w świecie wyczerpanym ciężkiemi próbami i zubożałym przez zniszczenie, staraliśmy się odrodzić nasz przemysł i handel i urzeczywistnić palące

pragnienie poprawy warunków życiowych.

Uczucia niepewności i braku zaufania unosiły się wszędzie, jak cień nad wysiłkami ludzkości, zdołaliśmy jednak posunąć się naprzód dzięki rzeczywistej dobrej woli, ostrożności i wytrwałości naszego narodu. Dzisiaj już kraj doszedł do takiego stopnia rozwoju przemysłu, że może z ufnością patrzeć w przyszłość.

Kończąc, król oświadczył:

Zadanie moje ułatwione było dzięki temu, że u mojego boku stała

droga moja małżonka,

o której panowie wyrażali się z taką uprzejmością. Dziękuję Bogu, który do tej pory podtrzymywał mnie i mój naród, i proszę Boga, abyśmy mogli nadal prowadzić

dzieło swobody i postępu w duchu pokoju, tolerancji i zrozumienia.

Przemówienie króla przyjęte było długotrwałemi burzliwemi oklaskami słuchaczy.

Przeciwko karze śmierci

LONDYN, (PAT). —Wczoraj rano, ulice sąsiadujące z więzieniem w Durham, były widownią głośnych manifestacyj. Celem ich był protest przeciwko straceniu na dziedzińcu więzienia jednego ze skazanych na śmierć.

Pani Vanderelst okryta żałobnym welonem, prowadząca zaciekłą kampanję ze zniesieniem kary śmierci, wygłosiła do zebranych przemówienie.

W chwili, gdy zbliżała się godzina wykonania wyroku, tysiączny tłum stał w milczeniu z odkrytemi głowami. Po wykonaniu wyroku śmierci manifestanci odśpiewali pieśń religijną.

Obrady nad ordynacją wyborczą

Wczoraj pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu, p. Stanisława Cara rozpoczęły się obrady połączonych grup konstytucyjnych sejmowych i senackiej nad projektem nowej ordynacji wyborczej.

Jak to już wczoraj donosiliśmy, cały kraj będzie podzielony na 100 okręgów wyborczych, z których każdy wybierze po 2 posłów. Jeśli chodzi o wielkie miasta, to jest projekt np. podzielenia Warszawy na 6 okręgów, czyli stolica byłaby reprezentowana przez 12 posłów.

Wedle projektu, który jest przedmiotem obrad — generalnego komisarza i jego zastępcę powołuje Prezydent Rzeczypospolitej z grona sędziów lub osób, które posiadają warunki do objęcia stanowisk sędziowskich.

Okręgowe komisje wyborcze będą się składać z przewodniczącego, którego powołuje generalny komisarz na wniosek odnośnego prezesa Sądu Apelacyjnego. Ponadto w skład komisji wejdzie 4-ch członków, których powołuje urząd wojewódzki.

W czasie głosowania i ustalania jego wyników—mogą być obecni mężowie zaufania, zgłoszeni przez kandydatów na posłów po jednym z każdego okręgu.

Wszystko cośmy powyżej rzekli, znajduje się w sferze projektów, i już najbliższe dni przyniosą nam w tym kierunku coś konkretnego, coś, co będzie nosiło nazwę obowiązującej ustawy.

Niezwykły strajk włoski w Toruniu

Porzuciło pracę 200 robotników

Wczoraj rozpoczął się strajk włoski 200 robotników w fabryce wodomierzy w Toruniu.

Podłoże tego strajku protestacyjnego jest niezwykłe. Dyrekcja fabryki, chcąc powiększyć swoje zabudowania fabryczne zwróciła się do zarządu miasta z prośbą o zezwolenie na rozbudowę gmachów fabrycznych, które wobec wzrastającej produkcji stały się niewystarczające zarówno ze względu na urządzenia techniczne, jak i higjeniczne.

Zarząd miejski odmówił zezwolenia na budowę nowych gmachów, gdyż plan rozbudowy nie przewiduje w tym punkcie miasta jednostek przemysłowych. Wobec tego dyrekcja fabryki wypowiedziała pracę przeszło 100 robotnikom z dn. 24 maja.

Na znak protestu robotnicy rozpoczęli w dniu wczorajszym jednodniowy strajk włoski. Strajk ma przebieg spokojny. Zainteresowani zamierzają zwrócić się do władz wojewódzkich z prośbą o interwencję.

Przed wizytą min. Lavala w Warszawie

PARYŻ, (PAT). Prasa francuska przywiązuje duże znaczenie do konferencyi, jakie minister Laval ma odbyć w Warszawie.

„Excelsior" wyraża nadzieję, iż ministrowi Lavalowi uda się sprecyzować współpracę polsko-francuską przy równoczesnem zacieśnieniu węzłów przyjaźni między obu krajami.

„Quotidien" pisze, iż opinja francuska zdaje sobie sprawę z tego, że rząd polski kilkakrotnie wyrażał swe obawy co do kierunku francuskiej polityki i domagał się szczegółowych wyjaśnień. Minister Laval podczas swego pobytu w Warszawie będzie mógł tych wyjaśnień udzielić.

„Ere Nouvelle" zwraca uwagę, iż komentarze prasy polskiej o układzie francusko-sowieckim zawierają pewne zastrzeżenia. Minister Laval podczas swego pobytu w Warszawie będzie mógł wyjaśnić należyte znaczenie układu francusko-sowieckiego.

„Le Matin" pisze, iż kierownicy polityki polskiej zachowują rezerwę wobec układu francusko-sowieckiego. Polacy nie chcą naruszać swych układów, które zawarli z Niemcami oraz Sowietami. Zawarcie układu francusko - sowieckiego nie budzi wśród polityków polskich entuzjazmu.

„La Liberte" pisze, iż stosunki Francji z innemi państwami nie mogą być narażone na szwank z powodu podpisania układu z Sowietami. Pozyskanie nowych sprzymierzeńców nie oznacza porzucenia starych. Stosunki polsko - francuskie wymagają wyjaśnienia. Zadaniem ministra Lavala w Warszawie będzie udzielenie należytych wyjaśnień.

OD ŚWITU DO NOCY

Model samolotu, skonstruowany przez 14-letniego pioniera Bojkowa w mieście Ufa, pobił światowy rekord długości lotu, przebywając 1510 metrów w 9 min. 48 sek.

*

Władze administracyjne w Moskwie skazały na zesłanie do okręgów północnych i Kazakstanu 15-tu przestępców, którzy nielegalnie występowali w Moskwie w imieniu prowincjonalnych sowieckich instytucyj gospodarczych.

Wpobliżu Kirowa, dawniej Wiatka, wykryto potajemną kaplicę, którą kierowała p. mniszka z jednego ze zlikwidowanych obecnie w okolicy klasztorów. Władze zarzucają jej prowadzenie „kontrrewolucyjnej propagandy przeciwko kolektywizacji".

*

W jednem z osiedli robotniczych w Moskwie 7 pijanych robotników dokonało zbiorowego gwałtu na osobie młodej dziewczyny. Wszyscy ci robotnicy staną niebawem przed sądem.

Wiosna daleko!

Dyrekcja Państwowego Instytutu Meteorologicznego komunikuje, że w środę o godz. 9 wiecz. fala chłodu o wielkiej rozległości i niosąca duże masy zimnego powietrza, schodziła z wielką szybkością z nad Finlandji poprzez kraje bałtyckie do Polski. Fala ta spowodowała już w kilku miejscach na Wileńszczyźnie lekkie przymrozki. Jednocześnie tworzy się bardzo duże zaburzenie atmosferyczne nad Rosją środkową, podsycane dopływem mas zimnego powietrza z północy Europy i z nad Polski, a z drugiej strony napływem ciepłych mas powietrza z południa.

Wskutek tego fala chłodu, której czoło przeszło w nocy i nad ranem przez Polskę, nie będzie zalegała długo nad Polską i jest bardzo prawdopodobnem, że w Polsce zachodniej ciśnienie już niewiele spadnie. Należy się liczyć z dużem zachmurzeniem i nowemi opadami śnieżnemi w Karpatach. Na zachodzie Polski utrzyma się pogoda o niewielkiem zachmurzeniu, ale o chłodnych wiatrach północnych.

Ogólna sytuacja ulegnie poprawie dopiero za kilka dni. Wiosna jeszcze daleko.

Min. Beck wystąpił z „Legjonu Młodych"

Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck wystosował do komendy głównej Legjonu Młodych list treści następującej:

W związku z tem, że Legjon Młodych wbrew ostrzeżeniu zboczył na grunt działalności politycznej, przyjmując charakter organizacji partyjnej, rezygnuję ze stanowiska seniora Legjonu Młodych.

Tragiczna rywalizacja o pannę

Dwaj młodzieńcy ze wsi Iganie Wesołka, pow. siedleckiego: 20-letni Józef Budka i jego rówieśnik Franciszek Pawlik, zabiegali o względy panny Eugenji Wakulackiej, wskutek czego z dnia na dzień nienawiść pogłębiała się między nimi.

Na zabawie w Siedlcach w nocy na 5 listopada ub. r. znaleźli obydwaj rywale, którzy, jakby szukali jakiejś sposobności do wszczęcia kłótni lub bójki między sobą. Jakoż w pewnej chwili Pawlik zaczepił Budkę, przyjmując agresywną postawę. Od słowa do słowa zawrzała bójka, w trakcie której Budka zadał przeciwnikowi cios bagnetem w piersi, kładąc go trupem na miejscu.

Sąd Okręgowy w Siedlcach uznał Budkę winnym zabójstwa pod wpływem silnego wzruszenia i skazał go za to na 3 lata więzienia.

Sąd Apelacyjny w Warszawie nie podzielił tego stanowiska; uznając Budkę winnym jedynie przekroczenia obrony koniecznej — wyrok I instancji uchylił i skazał go na rok więzienia.

Śmiertelny pojedynek

Rzadki pojedynek odbył się w Wilanowie. Oto pomiędzy tamtejszymi mieszkańcami: 20-letnim Józefem Drewniakiem i 21-letnim Stanisławem Bogutym istniały zadawnione nieporozumienia. Żeby im wreszcie kres położyć — Drewniak zaproponował Bogutemu walkę — pojedynek na pięści. Boguty chętnie się na to zgodził, ale bez arbitrów.

Gdy obydwaj przeciwnicy stanęli o świcie na miejscu starcia i rozpoczęli wzajemnie się atakować — nagle, jakby z pod ziemi wyrośli: brat Drewniaka, Władysław i Henryk Żebrccki, a wraz z nimi przybyło liczne audytorjum obserwujące krwawą walkę dwu zacietrzewionych nieprzyjaciół. Boguty górował nad Drewniakiem, który, widząc, że nie da sobie ostatecznie rady, dobył noża, zadając nim głęboką ranę Bogutemu w udo. Rana okazała się śmiertelną. Boguty następnego dnia zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Sąd Okręgowy skazał Drewniaka na 2 lata więzienia, wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie, mając na uwadze dotychczasową niekaralność oskarżonego, jego młody wiek, oraz niski stopień inteligencji, uznał za wskazane zawiesić Drewniakowi orzeczoną karę na okres trzyletni.

Cios kamieniem w głowę

Osada Kosów w pow. sokołowskim była widownią dramatycznej sceny, jaka rozegrała się pomiędzy dwoma młodzieńcami, zakochanymi w jednej dziewczynie.

19-letni Jankiel Zajdman i 20-letni Alter Igiełka kochali się, ale pono bez wzajemności. W zabiegach o względy ubóstwianej niemal na głowach stawali, byleby serce bogdanki zapłonęło uczuciem miłości. O ile serca ich były przepełnione wielkiem uczuciem miłości ku pannie Racheli, o tyle ku sobie żywili wzajemnie wielką nienawiść. Wyraz temu dała śmiertelna bójka. Gdy Alter Igiełka zamierzył się prawidłem na rywala — Zajdman rzucił kamieniem, ale tak nieszczęśliwie, że trafił Igiełkę w głowę, wywołując śmiertelny wstrząs mózgu.

Sąd Okręgowy skazał Zajdmana za zabójstwo popełnione w stanie silnego wzruszenia, zaś wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie zmienił kwalifikację, uchylił wyrok i, uznając Zajdmana winnym przekroczenia obrony koniecznej, skazał go na rok więzienia.

Wodociągi wygrały proces

Ostatnio Sąd Okręgowy w Warszawie rozstrzygnął na korzyść gminy m. Warszawy interesującą sprawę.

W r. 1930 przedsiębiorstwo wodociągów i kanalizacji wydało jednemu ze swych dostawców czek na okaziciela na 336 zł. Czek powyższy przez nieujawnionego sprawcę został następnie sfałszowany na poważną kwotę 96.000 zł., którą P. K. O. wypłaciła z rachunku przedsiębiorstwa wodociągów i kanalizacji.

Pomimo przeprowadzonego skrupulatnego śledztwa sądowego fałszerza czeku nie ustalono. Gmina m. Warszawy nie uznała wypłaty dokonanej na podstawie sfałszowanego czeku i zażądała od P. K. O. zwrotu wypłaconej z jej konta nadwyżki w kwocie 95.664 zł. Wobec odmowy wypłacenia tej kwoty, gmina wystąpiła przeciwko P. K. O. na drogę sądową, powołując się w wywodach swych rzeczników na odnośne przepisy o obrocie czekowym P. K. O.

Sąd Okręgowy zasądził w całości kwotę 95.664 zł. od P. K. O. na rzecz gminy wraz z procentami i kosztami.

Serja procesów o kłódkę

Spory o schedę po ś. p. Teodorze Sztekkerze, znanym atlecie polskim nie ustają. Doprowadziły one do serji procesów. Na dzień 13 b. m. w Sądzie Grodzkim w Grodzisku Maz. wyznaczono sprawę opartą na skardze p. Melcer-Rutkowskiej przeciwko Jadwidze Sztekkerowej, ostatniej żonie atlety o zerwanie kłódek założonych na zabudowaniach majątku w Chabowie pod Warszawą.

Jadwiga Sztekkerowa wniosła z swojej strony skargę przeciwko Melcer-Rutkowskiej o samowolę, polegającą na założenie tych kłódek.

Pełna tabela loterji

Klasa czwarta — czwarty dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE do przerwy

20.000 zł. na nr. 40667

10.000 zł. na nr. nr. 7878 70450

5.000 zł. na nr. nr. 59793 65761 66299 62083 149832

2.000 zł. na nr. nr. 634 6726 18137 20373 40582 48153 50007 59513 66410 66925 78602 103844 107663 114759 142479 149751 166997 176478 177120 175950 172189

1.000 zł. na nr. nr. 85 5010 7414 12863 16920 24099 26371 26590 32412 32422 38277 48527 53286 53445 59697 74042 75776 89785 82704 85357 89748 89425 92110 114495 118539 120369 126608 126808 130679 132964 139915 149990 148923 149846 149919 158401 155101 157222 161863 165497 171895 172205 177622 179459 180104 181870 181916 183820.

STAWKI do przerwy

31 62 65 85 323 473 529 55 753 822 40 85 92 969 1167 97 332 68 584 606 63 816 941 2200 351 457 504 718 49 950 89 3030 46 105 29 202 319 73 87 543 655 938 4016 105 288 408 569 652 93 728 95 802 33 5010 50 210 384 484 604 52 802 58 68 89 91 935 88 6042 93 324 49 5014 675 737 948 83 7046 92 139 70 81 91 201 348 55 413 14 32 548 57 8037 13 1377 417 37 89 548 62 73 850 920 9052 34 60 357 661 65 716

10035 132 64 93 292 312 417 652 79 755 11042 114 27 34 361 526 610 68 74 819 60 64 959 85 12017 110 34 45 66 350 590 603 4 67 753 827 63 13044 52 148 249 74 333 36 40 92 570 91 628 852 970 93 14059 231 48 394 453 88 715 38 63 885 970 15000 59 172 237 373 659 723 825 40 909 56 16105 226 312 460 68 79 584 86 601 899 905 20 39 81 17036 126 34 48 266 395 471 789 803 8 16 910 18014 55 131 202 452 83 548 687 809 33 86 94 900 55 73 19014 32 48 54 63 134 87 256 61 439 89 608 815 919

20106 27 91 277 584 634 74 753 862 964 21351 449 63 631 79 865 99 22368 404 638 777 870 906 23057 161 211 308 33 34 435 535 57 74 98 652 61 735 60 24099 125 75 202 34 47 334 80 580 803 11 27 25011 49 234 68 85 406 627 74 723 91 94 26195 371 536 90 600 2 64 846 76 912 27109 628 81 723 81 863 27109 459 628 81 723 81 893 28015 174 78 305 53 455 552 654 756 95 815 97 945 29049 97 231 369 78 480 556 73 769 804 65

30037 60 102 39 53 321 472 545 610 63 748 804 27 31063 105 219 349 483 97 554 88 836 39 957 64 32050 334 88 312 22 538 703 860 33023 202 18 32 495 681 34113 44 63 229 60 351 422 698 714 92 809 88 35089 122 339 580 97 678 787 824 46 82 931 36178 275 336 44 494 517 19 61 73 698 765 95 859 69 931 37180 201 52 86 457 577 782 815 936 38019 82 98 117 257 77 79 382 559 89 944 95 99 39023 91 96 151 221 45 332 508 56 642 700 31 824 44 937 96

40345 70 411 12 15 46 56 566 857 58 996 41142 64 72 224 79 576 600 56 707 58 78 81 868 42312 44 417 32 517 642 70 737 866 924 43167 69 584 802 82 903 44038 115 55 430 70 64 169 95 703 803 55 73 45018 28 50 69 96 136 372 91 515 769 934 46177 249 94 326 419 714 97 47044 129 45 324 471 500 45 85 710 850 992 48036 88 135 236 44 447 81 527 655 66 715 92 913 85 49135 297 356 431 44 74 658 746 55 831 36 915 50

50054 69 274 310 51 436 63 80 595 641 754 51093 248 74 399 425 72 599 616 20 715 26 885 86 906 49 52021 346 52 91 416 577 636 80 895 53070 286 414 46 75 789 54016 80 465 537 51 636 788 55121 212 77 381 428 553 47 727 805 54 996 56051 98 114 96 282 89 400 84 539 622 57 750 836 99 982 57017 41 48 227 478 876 999 58303 422 511 57 98 624 800 911 41 59003 16 22 373 592 601 77 789 927 39 913 92

60290 459 610 80 725 66 823 93 957 61178 81 204 95 345 794 810 21 62212 83 99 410 67 647 765 87 63013 61 68 269 328 29 46 90 460 545 618 730 51 60 896 920 92 64054 82 222 337 469 502 780 988 65062 88 246 339 416 69 809 66017 220 2 951 317 59 404 42 727 60 79 830 47 930 76 67141 62 69 219 32 43 501 68124 56 74 505 670 767 812 15 979 69156 63 65 213 68 70 94 331 462 522 647 766 94

70014 264 465 504 97 608 54 38 95 787 99 823 66 937 93 71052 109 54 283 487 510 61 623 778 95 72122 37 48 256 69 71 308 53 403 652 726 74 903 73081 224 319 527 626 94 704 65 93 932 74001 14 42 174 281 85 464 82 551 515 55 75171 76 311 50 651 776 852 90 76166 73 241 520 50 57 96 617 718 72 913 66 77065 293 333 490 522 25 691 915 70 78020 46 57 146 69 552 64 615 864 961 79091 164 533 312 97 748 860 62 73 87 97 955

80037 486 91 513 28 54 614 80 734 85 98 997 81257 76 94 373 97 455 838 82034 42 53 380 522 72 645 704 830 902 42 97 83050 75 112 247 474 784 87 889 934 84092 118 92 208 433 80 595 604 788 920 98 85010 203 39 352 57 570 770 849 70 982 86025 254 79 84 833 991 87020 28 158 59 245 90 463 906 15 88022 25 65 109 68 236 95 79 499 603 799 878 89147 231 472 585 628 34 92 748 855

90170 88 89 243 60 317 69 92 507 70 703 910 39 81 91030 33 103 36 201 49 374 406 93 512 738 54 83 824 92085 110 16 81 265 73 94 98 378 486 504 655 74 761 831 984 93334 451 539 95 683 819 29 946 56 94085 172 73 231 60 491 596 619 66 773 913 94 95118 79 235 75 308 617 96321 45 476 93 655 708 35 966 94 99 98210 43 47 83 371 83 99040 190 274 304 441 572 83 691 794 871 973 98

100003 167 74 226 328 56 441 89 101025 35 80 103 48 65 379 412 97 634 56 76 773 950 70 102070 618 · 791 848 103211 348 536 809 94 926 104056 151 329 461 619 36 726 901 105014 22 57 121 493 622 835 939 106141 59 322 87 411 19 50 526 149 692 718 107065 72 349 56 74 446 739 856 951 108019 148 61 395 407 84 581 825 700 83 90 924 26 54 78 900 97 109032 85 90 112 279 442 78 587 780 960

110055 86 91 121 499 513 628 718 67 814 919 111033 85 119 56 87 231 54 474 87 595 661 64 970 112195 238 29 54 322 419 24 612 90 825 113131 71 242 317 520 659 754 87 804 33 24 922 114088 365 619 759 809 89 23 972 115017 124 96 274 481 732 861 116183 253 80 330 405 50 572 636 826 927 32 117004 36 138 277 80 328 437 95 521 60 92 691 752 841 73 913 84 118118 35 201 44 318 572 672 764 98 917 39 119093 58 157 70 222 29 437 511 46 672 92 97 868 977 81.

120016 30 35 63 175 219 360 409 713 73 97 836 50 960 121032 122 52 252 343 87 517 53 607 25 34 87 746 885 906 43 64 122012 46 89 266 392 615 713 45 123094 142 360 74 514 676 876 952 78 124011 12 68 201 6 8 443 81 94 701 97 992 125032 72 84 141 67 230 305 96 550 639 90 762 864 126061 94 147 306 489 108 808 940 127145 79 374 426 56 74 90 93 620 838 60 918 49 77 128038 41 564 739 92 852 934 72 77 97 129340 423 524 731 79 841 961

130007 201 570 612 50 79 945 131087 108 99 205 22 320 47 478 571 661 782 207 21 85 132002 137 316 55 621 48 769 954 133057 115 38 629 49 84 98 820 53 75 918 25 32 134048 104 65 69 220 351 53 78 93 511 834 75 984 135103 503 699 63 05 924 42 61 136138 258 306 42 473 615 911 137184 589 633 56 859 76 942 138071 96 264 349 405 16 659 78 758 59 891 934 139073 11850 77 202 30 60 76 86 704 450 684 744 915 91

140026 39 82 147 200 4 13 15 25 30 54 458 517 700 53 933 141490 530 42 49 79 609 34 730 889 941 72 94 142004 133 299 413 28 69 65 544 627 50 742 49 883 976 143071 85 90 105 23 409 574 751 989 144004 20 42 235 61 79 82 300 701 50 99 145088 237 345 439 60 507 840 96 999 146240 396 434 41 53 58 76 948 147063 128 65 260 73 360 440 78 563 695 746 861 148026 33 79 129 35 238 374 639 64 720 22 851 909 11 28 29 139061 80 96 308 406 91 524 624 711 40 824 46 82 9 84 90.

150101 2 66 322 405 62 99 626 717 88 900 89 151025 60 67 77 183 213 26 347 60 453 579 660 701 153635 820 900 62 154016 191 98 324 534 54 99 620 81 786 835 90 970 155101 204 38 514 699 780 876 990 156064 191 476 624 54 904 80 157107 24 91 222 438 522 60 92 602 787 834 158109 26 374 90 436 37 58 91 670 737 76 926 159046 92 117 275 87 321 52 573 97 660 63 792 843 45 78 900

160107 94 293 527 79 612 783 85 998 161158 218 356 417 631 739 863 76 902 98 162045 46 80 212 74 553 81 604 57 883 86 163543 651 94 700 24 888 94 164169 297 324 32 35 451 659 64 86 798 884 994 97 165091 92 113 91 297 315 498 574 866 86 166007 82 157 202 45 302 403 61 64 552 749 59 838 65 167028 142 82 388 510 27 63 645 713 39 908 63 168123 37 297 318 23 417 651 719 34 820 907 49 169045 163 67 244 436 640 51 876 922

170192 354 429 694 837 86 171023 229 538 39 656 824 31 79 95 99 939 172118 205 601 779 848 173016 148 270 468 596 728 835 70 914 174128 267 301 518 83 682 83 742 175078 131 67 239 73 553 610 53 77 176080 304 33 80 607 19 725 63 66 85 910 177040 133 42 65 231 53 622 53 794 813 932 52 77 178095 192 399 428 571 625 53 822 963 91 179075 359 83 407 59 66 58 624 780 954 71

180016 104 44 270 78 323 452 86 576 671 816 65 959 181041 144 495 576 80 690 98 756 813 70 916 24 54 182061 135 325 71 91 458 616 81 873 85 183012 94 102 19 266 429 504 20 669 723 84 820 21 953 184132 233 456 70 536 631 63 768 819 23 60 67 92

STAWKI po przerwie

50 58 137 229 95 315 61 760 809 1025 70 442 59 500 44 700 29 985 2302 766 3349 4182 237 542 62 678 5218 368 683 786 840 50 6000 148 460 650 768 824 7628 757 8511 90 646 762 95 9005 248 72 83 443 560 841 49 57 992

10368 791 11013 148 626 746 12237 75 98 718 51 805 83 962 83 13026 125 202 309 509 631 50 802 3 14166 331 38 526 956 15116 63 219 16046 126 59 67 306 31 96 520 74 653 716 71 833 87 17244 71 303 502 97 826 18413 947 19029 415 590 754

20236 84 566 671 21149 338 53 75 521 58 634 22130 316 19 462 612 24018 184 637 25286 456 721 821 63 26047 142 833 65 27036 170 440 512 709 923 74 28208 525 721 55 976 29071 84 115

30588 715 31072 668 970 32172 284 330 52 41 917 33082 227 776 34023 32 152 786 35022 426 42 525 91 626 852 97 36286 470 791 37146 232 301 87 680 720 832 994 38035 212 519 30 883 923 39334 65 74 662 745 934

40227 96 367 95 437 685 704 64 897 41000 311 571 664 901 10 42094 552 673 760 74 803 13 933 46 89 43029 485 512 717 64 967 44074 109 600 38 756 60 45041 320 412 698 46101 207 719 48 72 945 47115 217 96 335 524 96 915 51 48356 431 42 49127 57 271 422 650 55

50134 207 38 93 576 634 51116 349 94 713 90 52288 302 529 647 803 93 53096 141 85 296 536 699 919 55 96 54031 99 253 96 382 561 55043 53 288 507 818 939 44 56053 94 139 255 420 62 97 642 760 57561 862 946 58112 21 248 436 796 846 933 59013 967.

60053 161 221 39 427 537 699 750 995 61027 377 627 797 93 62040 492 524 763 860 63101 84 423 34 87 528 636 888 64249 516 32 948 65300 94 481 554 612 20 769 66013 73 374 665 67021 226 317 502 39 40 59 709 38 815 914 68210 385 439 527 69150 280 332 83 645 758 896

70007 79 304 523 657 761 88 879 917 98 71113 266 434 73 663 712 866 72467 539 683 743 955 93 73095 128 290 363 666 74087 75211 482 611 28 45 819 65 76269 325 27 585 604 35 43 707 63 994 77020 99 241 317 433 69 91 546 659 87 853 78207 358 596 99 79238 85 452 62 622 741 73 947 57

80105 429 75 732 839 946 81118 231 62 385 403 503 44 836 82266 387 485 581 97 663 83004 70 166 814 84050 545 844 767 85247 99 341 494 659 86261 428 72 757 989 87267 534 899 88034 153 260 62 300 34 779 89154 714

90153 58 632 831 934 75 89 91132 359 416 96 583 741 827 92382 954 93567 698 94721 855 977 95229 409 999 96167 235 352 463 714 859 951 97121 73 87 261 497 565 98172 98 350 423 734 99140 262 831

100894 101139 279 380 432 85 536 764 852 84 102062 340 103079 147 344 446 521 742 104264 408 567 750 99 105050 107 273 415 674 933 106075 241 531 657 721 107073 249 362 591 716 108083 190 500 803 109434 91 856

110025 121 66 909 12 68 111192 327 430 833 914 112469 615 113102 231 114366 93 115026 626 116598 715 866 117028 256 321 464 658 741 42 982 118219 317 561 909 119484 803 969

120286 552 763 930 121013 177 482 640 855 122279 490 508 97 692 923 123034 166 233 328 68 558 779 803 23 124128 295 562 67 888 901 125026 191 97 883 126151 266 370 77 512 43 626 38 127152 384 451 624 128311 50 93 451 624 127152 384 451 624 128311 50 93 552 717 51 58 129116 379 7 1 921

130146 214 522 54 621 808 951 131000 133 533 601 132282 320 460 617 134152 524 62 743 832 135559 951 136145 137178 270 500 138346 93 139848

140072 117 58 489 508 19 669 783 141029 298 591 813 901 43 1 2414 45 585 603 727 862 975 143548 670 757 852 922 144094 447 590 713 145271 84 396 753 146721 993 147169 85 610 707 969 148267 499 149148 214 425 536 65 755 922 77

150160 218 425 151009 462 152455 607 153171 228 56 364 87 511 607 52 888 154068 126 385 473 862 79 155030 418 21 798 156007 128 365 434 545 57 677 887 950 157073 122 460 547 655 767 895 940 158202 359 579 715 848 904 11 158202 159179 310 64 88 902 27

160211 407 576 912 91 161185 241 514 59 162556 686 87 736 163073 553 736 61 813 39 164105 322 423 786 165043 336 613 85 88 809 166051 397 817 24 90 167170 261 504 601 809 42 71 168160 325 574 608 752 977 169140 383 813 29

170117 305 444 671 780 978 171216 415 35 655 942 95 172018 113 679 713 29 77 808 921 173304 460 638 957 174168 464 563 175058 69 217 522 777 84 176171 922 93 177404 85 518 671 893 178180 248 332 92 456 548 726 33 818 179176 331 413

180013 49 109 456 996 181141 207 66 305 184 514 745 96 815 182043 163 296 241 846 925 183110 332 535 61 631 55 62 893 184192 236 534 747 994

Dalszy ciąg loterji

GŁÓWNE WYGRANE

po przerwie

10.000 zł. na nr. nr. 17676 42552 75356
5.000 zł. na nr. nr. 5182 6488 10442
10296 18653 23592 24325 33199 49099
52162 54736 58836 62992 68299 75940
89826 85592 91052 96359 95345 114060
125260 126370 141591 148540 163003
177869 179074
1.000 zł. na nr. nr. 1442 6429 15116
21338 26533 31673 39745 43641 53536
53568 65300 69896 76635 77317 88153
94979 101255 105217 117508 119884
121040 122490 126753 126934 130073
131624 136061 142975 143081 149536
150642 156349 166890 178332 181484

STAWKI

po przerwie

23 160 305 53 537 47 94 954 1075 190
398 574 656 725 2123 41 66 74 309 546
650 821 3247 306 466 79 515 17 67 679
4124 52 391 494 547 82 648 87 88 865
5167 237 989 6344 429 636 65 915 40 7102
200 300 80 463 97 828 8250 98 479 717
80 99 918 9322 413 591 962
10022 45 272 444 667 836 971 11018
170 81 228 489 523 748 870 927 12096
456 905 11 13041 131 67 266 485 795
14282 413 731 15071 310 454 525 667 76
984 16053 105 87 497 673 844 17333 598
614 715 23 54 92 18144 532 51 66 19838
20181 387 832 21238 383 22477 508 825
95 23271 493 698 766 871 953 24253 338
59 960 25392 753 26153 624 730 86 27017
264 501 714 28176 709 996 29034 142
392 613 786
30258 367 424 661 802 87 31081 90 264
341 402 673 83 895 32400 2 72 930 33074
115 412 545 753 69 907 34031 44 84 575
499 826 35588 884 36090 134 256 90 389
518 762 37083 372 401 507 914 38010 22
79 168 210 317 541 949 39045 69 460 523
749 95 821 29
40104 211 683 912 79 99 41218 32 730
42 816 42058 194 307 672 752 838 928 85
95 43159 299 641 79 761 44761 885 971
45123 203 756 869 46108 618 39 814 80
47280 48239 380 466 727 88 850 49016
109 23 63 324 50 466
50167 87 229 308 469 86 558 675 839
78 934 51569 663 814 23 52223 370 600
53127 78 260 70 413 568 702 807 54365
424 576 672 702 69 55008 66 56348 586
95 943 57050 255 599 735 69 963 58164
441 521 615 60 98 812 30 980 59031 110
475 575 79 716 803 22 32 951 58
60060 338 75 497 541 717 61051 190
315 62065 305 406 99 506 52 86 614
63032 141 94 227 729 44 895 64089 181
206 98 476 90 585 618 866 65157 299 505
654 66090 353 817 949 67335 628 71 936
68043 217 77 80 525 902 70 69295 554
703 849
70209 388 645 838 71004 501 758 72198
395 568 603 720 906 73008 23 261 410 71
619 72 746 900 36 74809 28 988 75028
86 134 280 634 727 93 76279 385 577 630
880 68 88 78154 66 322 431 51 579 966
75074 172 87 270 328 606
80589 766 81053 647 853 942 82065 93
398 580 641 877 83379 414 84355 85686
94 745 806 953 86422 42 614 23 53 652
994 87217 491 726 88091 162 480 503 31
89253 534 85 827 65 968
91647 781 926 60 92027 444 619 843
900 93108 273 88 908 94036 150 298 311
28 95 568 958 64 95087 127 306 567 75
95 654 775 948 92 96007 443 556 948 92
97030 253 344 595 671 767 98010 51 487
798 893 99240 94 360 565 840
100172 238 413 735 860 101178 255 424
92 829 54 102416 29 47 853 978 89 103183
506 628 60 84 709 958 104013 105110 217
106471 92 567 661 61 917 41 107099 140
57 235 66 583 602 21 108058 128 441 624
721 45 58 62 975 109093 114 253 559 680
110090 815 25 111103 267 457 695 882
912 112358 945 113006 167 213 307 482
507 90 654 819 114141 356 664 728
115272 533 116124 415 67 512 62 719 97
117508 85 731 118451 593 761 963 119217
62 307 23 28 33 766 884
120181 218 486 762 993 121024 96 202
37 403 544 651 851 122176 209 610 737
837 93 123028 115 45 71 349 518 711 47
124184 553 125737 989 126358 618 47 890
941 34 127364 607 23 128047 441 657
984 129393 74 439 43 720 860
130073 95 405 44 549 622 131047 83
587 624 778 132076 222 326 724 827
133146 99 483 622 825 134000 90 401
535 616 46 50 926 125155 417 136081
122 651 737 43 137053 370 497 553 895
967 87 138628 98 139140 289 328 57 422
565 602 868 973
140170 265 397 539 675 909 60 141345
512 93 947 49 142043 124 318 514 30
51 678 725 867 924 32 143081 103 856
144002 353 74 507 778 145086 164 74 389
545 767 146053 321 24 459 86 566 83 742
83 147261 409 29 517 622 809 148038 314
783 149104 297 545 73 98 608 752
15091 288 445 49 702 151055 420 538
690 786 152244 413 642 53 790 985 153076
331 77 702 69 814 994 154030 517 725
155025 55 97 889 156010 585 760 819
157245 77 444 681 158061 73 94 705 808
55 932 159381 53 787 998
160051 883 161045 129 212 24 97 541
734 842 162094 158 307 23 463 83 531 97
918 163109 297 382 636 59 714 164195
678 721 935 165302 405 995 166102 29 80
477 93 681 897 167227 331 532 88 702 829
168289 975 98 169034 344 482 594 631
822 57 89.
170002 272 578 657 814 171112 309 742
172235 427 519 83 775 89 832 936 74
173027 64 267 629 90 14124 265 376 81
581 784 175381 511 750 838 998 176477
546 708 854 72 971 94 177126 546 708
854 955 178119 47 848 179592 617 921.
180048 489 635 855 75 181002 246 776
95 182096 204 774 960 68 184059 72 377
778 848 967.

Śladami przestępców

Tajemniczy zamach

Z tajnych dokumentów archiwum carskiej ochrany

VII.

— Nie mogę zrozumieć w jaki sposób tak młoda, a jak słyszę piękna dziewczyna w niesłychanie szybki sposób poznała tajniki naszej pracy. Czy pan, panie Keller troszeczkę nie przesadza. Jeżeli mam jako szef wydać odpowiednie zlecenia, chciałbym dokładnie znać sprawę.

— Panie szefie — odpowiedział Keller — proszę mi wierzyć, że jeszcze nigdy w życiu o żadnym przeciwniku nie odzywałem się z takim szacunkiem, jak właśnie o tej dziewczynie.

To jest bardzo niebezpieczny przeciwnik i powtarzam: cna nam sprawi wiele kłopotu.

Nagle odezwał się szef:

— Postanowiłem, że Nadolnyj ma udać się na to zebranie, a my we dwóch będziemy mu towarzyszyć...

— Jakto? — krzyknął Keller — pan będzie narażać się na niebezpieczeństwo?

— Niema obawy — szef podniósł się przy tych słowach z miejsca — pragnę zobaczyć tego mocarnego wroga. Chcę zobaczyć, jak wygląda dziewczyna, która narobiła tyle wrzawy wśród tylu mężczyzn.

Keller z pod okularów spojrzał na olbrzymią acz kształtną postać swego zwierzchnika...

Na godzinę przed zebraniem, szef wywiadu zameldowany w Warszawie pod nazwiskiem poczciwego kupca z Holandji, Van den Hovena, szykował się do wyprawy. W pierwszym rzędzie zmienił dokładnie swą fizjognomję, przeobrażając się w jegomościa z monoklem w oku i o małym wąsiku.

Hooven porozumiał się z pułkownikiem Nadolnym, polecając mu, aby był przygotowany do wspólnego udania się na zebranie.. Zrazu pułkownik był wielce zdumiony, że szef naraża się niepotrzebnie na bezpośrednie zetknięcie z nieprzyjacielem, ale ocenił wkońcu, że może właśnie ta metoda będzie lepsza.

Około wpół do ósmej panowie spotkali się i dorożką pojechali pod wskazany adres. Gdy zapukano do mieszkania oznaczonego numerem 4 na pierwszem piętrze, drzwi otworzył młody drab o ponurym wejrzeniu.

Zlustrował krytycznem spojrzeniem przybyłych, poczem zapytał:

— Hasło.

Na to pułkownik:

— Jestem gotów.

— W porządku.

Dziwnie podejrzliwie spojrzał drab na towarzysza Nadolnego, ale ten jakby przeczuwając, że będzie przedmiotem obserwacji, obojętnie rozglądał się po ko y tarzu. W myślach układał plan ewentualnego działania, na wypadek wsypy.

Wreszcie Nadolnyj i szef znaleźli się w gabinecie. Tu zastali już kilka osób. Nie było tylko Leny. Nadolny serdecznie witał się z wszystkimi a na nieme pytania odpowiedział:

— Chciałem panów zawiadomić, że mój towarzysz od dziś ma przejść na służbę naszego wywiadu. Jestem przekonany, że odda on nieocenione usługi naszej organizacji. Zaczekamy zresztą na panią Lenę. Ona zadecyduje, czy nadaje się on do pracy. Kwalifikacje jego według mego skromnego zdania są jaknajlepsze.

Jeszcze nie przebrzmiało echo ostatnich słów, gdy na progu ukazała się Lena. Była ubrana bardzo skromnie, a mimo to promieniała urodą. Czar jej wywierał silne wrażenie na wszystkich obecnych.

A szczególniej szef patrzał na nią jak w tęczę, Przez myśl przebiegały mu najrozmaitsze plany. Jednego tylko nie mógł zrozumieć. Jak to się stało, że tak młoda dziewczyna zyskała miano najlepszego szpiega w wywiadzie rosyjskim. Musiała być wobec tego istotą bardzo zdolną.

Sam nie wiedział jak to się stało, ale w wyobraźni jego przesunęło się kilka obrazów w których na pierwszym planie była Lena. I to w roli szpiega na usługach wywiadu niemieckiego...

Tymczasem Lena skromnie zająwszy miejsce przy stole głośno spytała:

— Czy wszyscy jesteśmy zebrani?

Chórem odpowiedziano:

— Tak.

W tym momencie podniósł się pułkownik Nadolnyj i rzekł:

— Chciałem pania zawiadomić, że na dzisiejszem zebraniu znalazł się dzięki mnie ten oto pan (tu wskazał na swego towarzysza), który pragnie pracować dla naszego wywiadu.

Lena skierowała wzrok na szefa i naraz lekko przybladła.. Natychmiast odwróciła głowę w stronę Nadolnego... Nikt tego nie zauważył.

Jedynie szef był wielce zdumiony.. (Miecz. Gór.)

Dalszy ciąg nastąpi.

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Co przeżywa kobieta pracująca

Byłam praczką i służącą... (Godło: Cierpienie)

Po roku opuściłam miejsce i wróciłam do moich dawnych chlebodawców. Pracowałam już dwa lata, aż wreszcie przyjechali do nas letnicy, tak się podobałam starszej pani, że ta zaproponowała mi, abym rzuciła to miejsce i pracowała u niej. Zgodziłam się na tę propozycję i w ten sposób znalazłam się u państwa K.

U pp. K. stale zmieniały się dziewczęta, służba w tym domu była wprost nieznośna. Spotkałam dziewczynę, która była w tym domu przede mną i nasłyszałam się najróżniejszych historji, które przejmowały mnie lękiem. W domu tym dosłownie nie można było wytrzymać.

Szybko przekonałam się o szykanach. Maltretowano mnie na każdym kroku.

Po czterech miesiącach mieliśmy wyjechać do męża pani. Rzeczy zostały zdane na bagaż, i z tą chwilą pani dziwnie się zmieniła. Ciągle grymasiła, dziwaczyła, przy każdej okazji wymyślała mi, aż synowie musieli interwenjować w mojej sprawie.

Pojechałam sama jedna do 6-cio pokojowego mieszkania, 6 osób, 6 pokoi, przytem chora osoba, której na każdym kroku trzeba było dogadzać, dzień w dzień załatwiać wszystkie sprawunki, i codzień palić w 5-ciu piecach, to było trochę ponad moje siły.

Przyjechaliśmy. Był mróz, w mieszkaniu było strasznie zimno, wszyscy udali się na spoczynek, ja natomiast wyszłam z domu musiałam dogodzić. Zdarza

Po kilku dniach rozpoczęła się straszna, żmudna praca, tak ciężko orałam, czułam, że tracę zdrowie. Dawałam z siebie wszystko i czułam, że moja pani jest ze mnie zadowolona. Pani widziała, że dla siebie nie mam ani chwili wolnego czasu, że w nocy bardzo często piorę, że staram się utrzymać jak największy ład i porządek.

Prałam po całych nocach, pani nie dawała mi ani chwili wytchnienia. Nocami prałam, dnia mi miałam pełną głowę djatetycznej kuchni i jarzynek. Każdemu musiałam dogodzić, zdarzało się, że każdemu z domowników musiałam gotować co innego na obiad.

Mało tego, często odbywały się u nas wielkie przyjęcia w związku ze ślubem syna mojej pani. Urządzono u nas wielką ucztę weselną, podczas której dosłownie się przepracowałam. Gdy goście opuścili nasze mieszkanie, dosłownie padałam z nóg.

Pani moja. będąc z natury bardzo przekorną i złą osobą, maltretowała mnie tymczasem na każdym kroku. Przeżywałam prawdziwe katusze.

Daszy ciąg nastąpi.

Coś dla pani



Zawsze najwykwintniejsza jest prostota. Oto bardzo szykowny, a zarazem prosty model sakienki płóciennej lub wełnianej, przybranej guzami.

PROGRAM RADJOWY

PIĄTEK, 10 MAJA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Muzyka; 7.50 „Wskazówki praktyczne"; 8.00 Audycja dla szkół; 8.05 Audycja dla poborowych; 12.05 Utwory symfoniczne; 12.50 Chwilka dla kobiet; 13.05 Koncert; 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Koncert; 16.30 Pogadanka przyrodnicza dla dzieci; 16.45 Pieśni rumuńskie; 17.15 Koncert kameralny; 17.40 Audycja dla chorych; 18.10 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy z „Cyrulika Sewilskiego" Beaumarchais w przekładzie i oprac. Tadeusza Boy-Żeleńskiego z udziałem Leokadji Pancewicz-Leszczyńskiej i Jerzego Leszczyńskiego; 18.45 Utwory Fr. Kreislera (płyty); 19.25 Wiadomości sportowe; 19.35 Siostry Burskie śpiewają piosenki Starej Warszawy; 19.50 Feljeton aktualny; 20.00 „Jak spędzić święto?"; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 2.30 Audycja poetycka p. t. „Przenośnia w poezji"; 22.45 „Psychologia kobiety i mężczyzny"; 23.05 Muzyka taneczna.

FELIKS NOWOWIEJSKI, FRANCISZKA PLATTÓWNA I IDA HAENDLÓWNA

Koncert symfoniczny w Filharmonji Warszawskiej, transmitowany przez rozgłośnie Polskiego Radja dziś o godz. 20.15 przedstawia się niezwykle ciekawie zarówno na program koncertu, jak i wykonawców. Orkiestrą Filharmoniczną dyrygować będzie znakomity kompozytor polski i dyrygent, Feliks Nowowiejski. Jako solistki wystąpią: śpiewaczka operowa, Franciszka Plattówna, która odśpiewa pieśni Maliszewskiego do słów Staffa i Ostrowskiej oraz młodociana laureatka Konkursu Im. Wieniawskiego, skrzypaczka Ida Haendlówna: W wykonaniu jej usłyszą radiosłuchacze koncert skrzypcowy, Mendelssohna-Bartholdy. W części orkiestrowej — „Poemat leśny" Alberta Roussela, Strawinskiego „Scherzo Symfoniczne" i poemat symfoniczny „Beatrice" F. Nowowiejskiego.

UTWORY ŁABUŃSKIEGO I ROGOWSKIEGO W RADJO

Dnia 10 maja (piątek) o godz. 17.15 w ramach koncertu kameralnego wykonany zostanie I-szy kwartet smyczkowy jednego z najwybitniejszych polskich kompozytorów współczesnych Feliksa Roderyka Łabuńskiego, który przez dłuższy czas przebywał w Paryżu, celem ukończenia studjów, pracując jednocześnie owocnie na polu krzewienia i propagowania polskiej muzyki zagranicą, jako długoletni prezes i jeden z założycieli Stowarzyszenia Młodych Muzyków Polaków w Paryżu. Kwartet smyczkowy, który wykonany będzie przez Irenę Dubiską, Tadeusza Ochlewskiego, Mieczysława Szalewskiego, Zofję Adamską, grany był już niejednokrotnie na estradach polskich, a ostatnie wykonanie jego miało miejsce w Paryżu przez Towarzystwo Muzyki Współczesnej „Triton". W koncercie tym odegrana zostanie również „Baśń" na altówkę i fortepian cenionego kompozytora Ludomira Michała Rogowskiego.

„CYRULIK SEWILSKI" BEAUMARCHAIS W TEATRZE WYOBRAŹNI

Fragment słuchowiskowy, jaki nadaje „Teatr Wyobraźni" dziś o godz. 18.10, będzie urywkiem w przekładzie i opracowaniu Tadeusza Boya-Żeleńskiego z arcywesołej komedji pisarza francuskiego — Piotra Beaumarchais. „Cyrulik Sewilski" i „Wesele Figara" były triumfem twórczości awanturniczego pisarza XVIII stulecia, który ostrze swego pióra zwracał ku możnym i pysznym tego świata. Wykonawcami „Cyrulika" będą: Leokadja Pancewicz-Leszczyńska i Jerzy Leszczyński.

KTO WIDZIAŁ STASIA MANCEWICZA I OLSZEWSKIEGO

W sobotę wyszedł z domu 13-letni **Staś Mancewicz**, uczeń gimnazjum Staszica w Warszawie w towarzystwie kolegi, **12-letniego Zdzisła Olszewskiego** i dotąd nie powrócił. Ktoby coś wiedział o zaginionych zechce łaskawie dać znać zrozpaczonym rodzicom w **Warszawie, ul. Filtrowa 65, tel. 8-92-04 Wł. Mancewiczowie.**

Rysopis chłopców jest następujący: Staś Mancewicz jest blondynem, wzrostu wysokiego, szczupły, duże, niebieskie oczy, ubrany w mundurek gimnazjalny.

Olszewski jest niższy od Mancewicza, ubrany w czarny płaszcz i czapkę uczniowską. Zaznaczyć należy, iż ucieczka chłopców jest spowodowana obawą przed gniewem rodziców za złe postępy w nauce. Prosimy powiedzieć chłopcom, żeby spokojnie wrócili do domu, co bardzo ich proszą rodzice.



PAN HRABIA



Niema, jak być człowiekiem dobrze urodzonym, arystokratą, oczywiście mając przytem gotówkę. Można być wówczas głupim, jak but, źle wychowanym, a mimo to cieszyć się wielkiem poważaniem.

Hrabia Byc-Głuptawski składa egzamin do pierwszej klasy.

— Może mi pan hrabia raczy powiedzieć, jeżeli od dwóch odejmę dwa, to ile mi zostanie.

Hrabiątko milczy uparcie.

— Bardzo dobrze, świetnie — chwali go nauczyciel — pan hrabia wspaniale umie matematykę, oczywiście, że nic się nie zostanie i pan hrabia dlatego milczy, wszak prawda?

— A czy pan hrabia mógłby mi łaskawie wymienić jakieś zwierzę domowe?

Głuptawski kombinuje, myśli, wreszcie wali prosto z mostu:

— Aeroplan.

— Ależ bardzo dobrze! — za chwyca się belfer — pan miał na myśli ptaka. No tak. Wystarczy.

Byc-Głuptawski otrzymał sa me stopnie celujące. Nic oczywiście dziwnego, że chłopak za miast być coraz mądrzejszym, stawał się coraz większym matołkiem i takim został już na zawsze.

Pewnego razu Głuptawski ciężko zachorował. Posłano po lekarza, który orzekł, że trzeba zrobić transfuzję krwi.

— Dobrze — mówi słabym głosem Głuptawski, tylko niech doktór pamięta, żeby to była nie zwykła czerwona krew, a koniecznie błękitna.

Literki r, pan hrabia nie wymawiał, wielu więc ludzi miało z tego powodu moc uciechy.

Pytają go np. pewnego razu:

— Kto jest ten pan?

— To mój bhat hodzono.

Że brat każdy zrozumiał, ale jakiż to jest, do licha, brat hodzony? Oczywiście chodziło tu o rodzonego brata.

Innym znów razem Byc-Głuptawski mówi:

— Hoskoszowałem się hankiem.

— Chyba Hanką, panie hrabio...

— Nie Hanką, a hankiem... Okazało sie, że ma on na myśli ranek.

— Panie hrabio — mówi doń jego stary sługa — przecież pan hrabia świetnie r wymawia, trzeba zacząć mówić po ludzku, bo jakże pan hrabia, będąc w przy zwoitem towarzystwie powie słowo: równo, porównanie, albo coś w tym rodzaju?!

Nikodem Zdun

Listy z Anglii

„Wschód" na uroczystościach londyńskich

(Korespondencja własna „Ostatnich Wiadomości")

Londyn, w maju.

Londyn przepełniony, zapchany gośćmi ze wszystkich stron świata.

Na czoło półmiljonowego zastępu

wybija się jednak i przyciąga uwagę wszystkich grupa wybitnych osobistości, stanowiących atrakcję publiczną. Największe zainteresowanie budzą przedsta wiciele Dominjów, kolonij a zwłaszcza orjentalni możnowładcy, sprzymierzeńcy i wasale Korony angielskiej.

W korowodzie pierwsze miejsce po karocy, wiozącej królowe Norwegji, Maud, siostrę króla Jerzego V, zajmują

powozy z dostojnikami ze Wschodu,

równymi rangą i pochodzeniem głowom koronowanym. W pierwszym rzędzie sir Joseph Bhore z małżonką, a w czterech następnych powozach maharadżowie Bikaneru, Kaszimiru, Patiali i Sir Umar Hajat Khan.

Sir Joseph Bhore, Hindus z pochodzenia, posiwiały w służbie cesarza Indyj, ukończył przed wielu laty londyńskie Kings College (Uniwersytet), a od dłuższego czasu zasiada w radzie przybocznej wicekróla Indyj. Czterej dostojnicy hindusey mają tytuły honorowych adjutantów królewskich, co daje im przywilej asystowania monarsze. Zgodnie ze starą tradycją ten „czwarty" musi być z rangi podoficerem. Sir Umar, który pobił rekord w całem królestwie mnogości orderów i odznaczeń pełnił już w czasie Durbaru w Delhi rolę herolda. A było to lat 24 temu.

Największym z maharadżów,

w dosłownem znaczeniu tego słowa, jest władcą Bikaneru, który przybył do Londynu w europejskim stroju z typowym szarym cylindrem angielskiego gentlemana na głowie. U siebie, w rodzinnym Bikanerze, nosi on tytuł orjentalny i dźwięczny „Króla Pustyni". Maharadża,

olbrzym dwumetrowej wysokości,

jest bardzo blisko zaprzyjaźniony z rodziną królewską.

Maharadżę Kaszmiru wiąże z Koroną angielską oryginalny układ z r. 1848-ego. Na mocy układu obowiązany jest maharadża składać co rok królowi daninę w postaci żywego jagnięcia kaszmirskiego, oraz szalu z wełny kaszmirskiej tak cienkiego, iż

cały szal da się przeciągnąć przez pierścionek.

I tym razem przywiózł maharadża słynny szal, lecz o jagnięciu zapomniał... byłby to zbyt absorbujący i kłopotliwy żywy prezent.

Gdy dwaj jego koledzy wystąpili w stroju europejskim, inaczej zupełnie poczynał sobie maharadża Patiala, który jako prawowierny i pobożny Hindus

nie zdejmuje stroju swych przodków.

Słynny jest na całym świecie zbiór kosztownych kamieni, które zdobią strój maharadży i jego turban. Oszacowany został przez ekspertów

na 8 miljonów funtów.

Własnością maharadży jest naszyjnik brylantowy, ongiś należący do cesarzowej Eugenji, wdowy po Napoleonie III. W turbanie błyszczy słynny djament „Sans-Souci", o którym legenda mówi, że należał on do ostatnich Burbonów, a w czasie rewolucji

połknął go dla uratowania przed rabunkiem

pewien dworzanin królewski, który umarł tegoż samego dnia. W okresie Restauracji ekshumowano zwłoki dworzanina i odnaleziono drogocenny brylant. W świcie maharadży znajduje się Mahomet Jussuf Khan 74-letni pretendent do tronu afgańskiego, który znalazł przytułek i gościnę w Indjach brytyjskich. Do dzisiaj jeszcze odgrywa on pewną rolę w polityce wewnętrznej Afganistanu, a dla Anglji przedstawia wartość karty, którą możnaby wyrzucić w grze na stół w razie potrzeby.

Popularny we Francji i w Anglji, znany właściciel stajni wyścigowej,

arcymiljoner Aga-Khan,

nie bierze oficjalnego udziału w uroczystościach, aczkolwiek przybył do Londynu na jubileusz.

Jedynym królewskim gratulantem z pośród panujących w Europie jest

król bułgarski, Borys I,

który przybył do Londynu z bratem swoim Cyrylem. On i królowa — wdowa rumuńska, Marja, asystują tutaj w charakterze bliskich przyjaciół króla i królowej, jako ich prywatni goście.

Poza tem przybyli do Londynu wszyscy niemal premjerzy Dominjów. Senjorem tej grupy jest generał Herzog, pełniący od jedenastu lat funkcję prezesa rady ministrów Unji południowo-afrykańskiej. Z Australji przybył premier Nowej Zelandji, dr. G. H. Forbes, popularny śród swoich pacjentów, których spora grupka znalazła się w Londynie.

Lekarz i premier w jednej osobie nie zaniedbuje sir Forbes swojej praktyki i w między czasie przyjmuje nawet i tutaj chorych, obdarzających go wielkiem zaufaniem.

Bys.

Z pucybuta miljonerem

Wiele lat temu wędrował poprzez niegościnne, północne prowincje Kanady młody handlowiec, Willy Hamson. Pewnego dnia natrafił na złotą żyłę, eksploatował ją przez dłuższy czas i wrócił do Chicago już jako miljoner. Tu wybudował sobie wspaniałą willę. Liczna służba pilnowała spokoju bogacza i odsyłała z kwitkiem licznych krewnych Hamson'a, którzy zbiegli się do Chicago w nadziei, że bogacz przypomni sobie o nich.

Kilka miesięcy temu miljoner zmarł, a po jego śmierci bliżsi i dalsi krewni dowiedzieli się ku swemu wielkiemu i rozczarowaniu, iż Hamson nie zostawił gotówki i zapisał im tylko urządzenie willi. Spadkobiercy podzielili więc między siebie cenne meble, obrazy, rzeźby. Jeden z młodych kuzynów miljonera, zarabiający na życie czyszczeniem obuwia na ulicy, otrzymał w spadku mały obrazek, przedstawiający wuja w stroju kopacza złota. Pucybut wziął obrazek, zawiesił go u siebie w pokoju na ścianie.

Pewnego dnia zgłosił się do młodzieńca notarjusz, aby się poinformować, czy jest on posiadaczem obrazka przedstawiającego Hamson'a z lat młodzieńczych. Pucybut skinął głową i wskazał obrazek wiszący nad łóżkiem. „W takim razie zostaje pan uniwersalnym spadkobiercą całej fortuny wuja — oświadczył notarjusz. W mojej kancelarji znajduje się testament, na mocy którego mr. Hamson zapisuje całą fortunę w gotówce i papierach wartościowych temu, kto w dwa miesiące po jego śmierci będzie jeszcze posiadaczem obrazka. Mr. Hamson — dodał notarjusz — był przeświadczony, że tylko przywiązanie mogło skłonić kogoś do przyjęcia i przechowania nie przedstawiającego żadnej wartości obrazka".

Księga zażaleń

Spór o własność Wisły

Szanowny Panie Redaktorze!

W paru pismach stołecznych ukazała się wzmianka, na temat sporu o Wisłę. Ponieważ notatka ta zawierała cały szereg nieścisłości, zechce przeto Szanowny Pan Redaktor zamieścić poniższych słów kilka:

Wydobywaniem żwiru i piasku z Wisły dla wciąż rozbudowującej się stolicy trudni się od dawien dawna kilkaset rodzin na Powiślu (i to jest ich głównem źródłem utrzymania), a nie jeden tylko Matraszek.

W zimie 1928 r. jako prezes Związku Zawodowego Transportowców w skład którego to związku wchodzili piaskarze i żwirnicy, uzyskałem od ówczesnego Zarządu Miasta pozwolenie na wyrąb lodu dla zatrudnienia przeszło 600 rodzin, przyczem oświadczono mi, że płacić za lód będzie się temu, do kogo Wisła będzie należała, toczy się bowiem o to spór w Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Tymczasem jednak a conto należności wpłaciłem 500 zł. do Inspekcji Handlowej Zarządu Miejskiego. W czasie wyrębu starostwo praskie wezwało mnie i poleciło wpłacić należność za lód do Państwowego Zarządu Wodnego, wobec czego całą należność tam wpłaciłem.

Wówczas Zarząd Miasta wdrożył kroki egzekucyjne w stosunku do mnie, zajmnując mi rzeczy.

Zmuszony byłem tedy zaskarżyć Zarząd Miejski do Sądu Okręgowego i sprawę wygrałem, Zarząd Miejski apelował, w Sądzie Apelacyjnym sprawę również wygrałem. Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który po rozpatrzeniu przekazał ją z powrotem Sądowi Apelacyjnemu.

1-go kwietnia 1935 r. Sąd Apelacyjny sprawę odroczył, a tymczasem powtórnie wpłaconych Magistratowi 500 zł. za lód do tej pory nie otrzymałem, lód zaś z każdą wiosną spływa sobie swobodnie do Gdańska, bo niema gospodarza do sprzedawania lodu, a Zarządowi Miejskiemu dostarczają obecnie lód z glinianek — tych cmentarzy psów, kotów i t. p., przyczem warto zauważyć, że woda z glinianek od ładnych kilkudziesięciu lat nigdzie nie odchodzi.

W rezultacie zupełnie nie rozumiem, dlaczego sprawa moja się odracza, odracza i przewleka, przecież ja pretensji do Wisły i jej eksploatacji nie roszczę i wszystko mi jedno do kogo Wisła będzie należała, czy do miasta, czy do Państwowego Zarządu Wodnego. Następnie skoro za lód zapłaciłem w 1928 r. i jednemu gospodarzowi Wisły i drugiemu, nie wchodząc w to, kto z nich jest właściwszym, powinienem otrzymać zwrot nadpłaconej należności w kwocie 500 zł., a rozrachunek mogą sobie przeprowadzić prowadzący spór później po orzeczeniu Najwyższego Trybunału Administracyjnego pomiędzy sobą bez włączania mojej osoby.

Z poważaniem
(—) **Adam Matraszek,**
Prezes Zarządu Głównego Syndykatu Transportowców i Robotników, zatrudnionych na rzekach w Polsce.

TRZY DNI CIĄGNIENIA IV-EJ KLASY

W pierwszych trzech dniach ciągnienia IV-ej klasy 32-ej Loterji Państwowej wyszły dwie wygrane po 50.000 zł. i jedna — na 100.000 zł.

Szczęśliwą serję rozpoczęła Łódź; trzej drobni kupcy, p. p. M. G., A. J. i S. B. nabyli w tamtejszej filji jednej z kolektur katowickich trzy ćwiartki numeru 96.151, czwartą zaś — p. Sz., niezamożna staruszka. Każdy z uczestników wygrał więc po 10.000 zł. Druga 50.000 złotowa wygrana padła na los nr. 152.108, nabyty w małej kolekturze w Biłgoraju. Wygraną podzielą się również osoby niezamożne.

Jak w poprzednich klasach, tak samo i teraz Fortuna nie zapomina o Lwowie. W jednej z kolektur padła na nr. 69.572 wygrana 100.000 zł. Właścicielami poszczególnych ćwiartek są: pani G. N., p. p. S. R. i L. J. oraz A. H. i K. M., którzy nabyli wspólnie jedną ćwiartkę — wszyscy utrzymują się z pracy zarobkowej.

W kole, prócz miljona, który wylosowany będzie 21 b. m., znajdują się jeszcze: trzy wygrane po 100 000 zł., siedem — po 50.000 zł., dziesięć po 20.000 zł., oraz wiele pomniejszych.

MASZYNA DO LICZENIA PSZCZÓŁ

Ministerstwo rolnictwa St. Zjednoczonych zamówiło w biurze wynalazków technicznych („Bureau of Standards") przyrząd automatyczny do sprawdzania ilości pszczół w ulu. Ule, w których dokonywane są obliczenia, zaopatrzone zostały w tym celu w maleńkie drzwiczki, przez które przejść może tylko jedna pszczoła. Zainstalowany w ulu aparat z rejestratorem automatycznym pozwala na dokładne notowanie ilości przechodzących przez drzwiczki pszczół.

OWOC GRZECHU

TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

Mimo wszystko, Jaś miał zbyt wiele szacunku dla ojca, aby spełnić swoją groźbę i przejść do porządku dziennego nad jego groźbami.

Wskutek tego Jaś i Lilka, choć kochali się serdecznie, byli skazani na niewidywanie się.

Ale niezupełnie.

Niekiedy, od czasu do czasu, rzadko, ale jednak spotykali się. Były to wszakże spotkania raczej przypadkowe. Zdarzało się, że całemi miesiącami nie spotykali się.

Gdy wszakże już się spotkali, ileż było czułych słów i jeszcze czulszych spojrzeń...

Takie były ich rozmowy:

— Kocham cię, Lilusiu...

— Kocham cię, Jasieńku...

— I kochać cię będę zawsze.

— Ja też zawsze.

Poczem mocny wzajemny uścisk dłoni dodawał im otuchy i sił do wytrwania na bardzo długo.

Jaś nieustannie zwierzał się teraz ze wszystkiego Stefanowi.

Było to Jasiowi niezbędnie potrzebne. Te zwierzenia bywały dla niego bardzo kojącą ulgą.

Jaś coraz częściej przychodził do Czartkowa, wstępował na plebanję, a jak się tam czasem zasiedział, to i po parę dni nie wracał do Borowic. Bo w atmosferze błogiego spokoju, cichego i jednostajnego życia księdza, odnajdywał Jaś uspokojenie nerwów, ukojenie bólu i jakby jakiś balsam cudowny spływał mu na serce.

Tem bardziej, że Stefan robił wszystko możliwe, aby go rozweselić i odesłać potem do Borowic, pokrzepionego na duchu.

Ale nietylko słowa księdza tak mu dobrze robiły.

Plebanja była na środku wsi przy samym kościele.

I z jej okien Jaś często widywał Lilkę, bądź gdy w niedzielę wracała z kościoła, bądź gdy w tygodniu szła na spacer lub wracała z niego, kiedy jeżdżąc na koniu lub prowadząc małą, niską amerykankę, zaprzężoną w kucyka.

Czyniła to zaś — świadomie. Domyśliła się, jaki jest główny powód częstego przesiadywania Jasia u księdza-proboszcza i nie chciała mu robić zawodu.

Widok jej zaś nie mniej, niż kapłana, działał kojąco i krzepiąco na Jasia.

Zresztą, Stefan tak bardzo dobrze wiedział, co się święci. Brat nagle zbyt wielką dlań zapałał czułością i wylewnością. Oczywiście, brał bardzo wiele za dobrą monetę, nie był wszakże aż nazbyt zaślepiony.

Zdawał sobie sprawę, że jeżeli Jaś tak często teraz zagląda do plebanji, czyni to w drobnej części dla niego, a w większej, nierównie większej, dla Lilki.

Stefan zamyślał się nieraz nad wytwarzającą się sytuacją, badał własne sumienie i tak rozumował:

— Czy dobrze robię, czy źle? Obaj ojcowie są przeciwni temu małżeństwu. Oboje młodzi kochają się w dalszym ciągu. Czyż ja mam prawo pomagać tej miłości, współdziałać w sprzeciwianiu się woli ojcowskiej.

Ale cóż, kiedy było tak wiele szczęścia w oczach Jasia, gdy tylko choćby zdaleka widział Lilkę, że Stefan nie miał odwagi przyznać mu się, że w zasadzie jest niezadowolony z tego, co się dzieje.

Wkońcu powiedział sobie:

— Zresztą, wszystko w rękach Boga. Może sprzyja tej miłości? Czyż to nie Bóg stworzył miłość? I czyż nie jest Jego najwyższym nakazem: „Kochaj bliźniego, jak siebie samego"? A ci dwoje tak pięknie się kochają...

A Irena, czyli... Eugenja?

Była z tego wszystkiego najbardziej zadowolona.

Bo o ile dawniej widywała ze swoich dwóch synów tylko stale Stefana, a Jasia nader rzadko, to teraz niemal zawsze miała ich obu przy sobie.

Zdarzało się jej także niekiedy spotykać z hrabią Wilnickim, jej mężem.

Po tylu nieszczęściach, jakie na nią spadły, zadowolała się chociażby tem.

Dziwna rzecz, że jak w Tworkach nazywali „śpiącą Eugenją", tak również włościanie okoliczni nadali jej ten sam przydomek.

Rzeczywiście wyglądała teraz zawsze na nieco zaspaną. Nie mówiła wiele, wykonywała swoją robotę milcząco, nie przyjaźniła się z żadnemi sąsiadkami i kumoszkami, zresztą, chętna im zawsze do usług, ale niewdająca się z niemi w rozmowy i odpowiadająca na wszystkie plotki i gawędy zaledwie wymijającemi półsłówkami.

Wogóle żyła tylko widokiem synów i męża i gdy jej znikali z oczu, robiła się odrazu bardzo smutna. Potem znów żyła nadzieją ponownego ujrzenia ich.

Najczulszą tkliwością, pełną niepokoju, otaczała wszakże Stefana.

Starała się nie spuszczać go z oka, usiłując wyczytywać mu z oczu każde drgnienie serca.

Ileż to razy Stefan, pracując w swym ogrodzie, kopiąc grządki, sadząc, szczepiąc lub polewając, — ogromnie lubił tę robotę—nagle odwracał się gwałtownie, czując na sobie czyjeś spojrzenie, które jakby go przeszywało nawylot.

Odwracał się więc i narazie... nic nie widział.

Wkońcu dopiero dostrzegał z za firanek oblicze, spoglądające na niego oczyma, wilgotnemi od łez i jakimś oszałamiającym zapałem.

Pytał w takich razach:

— Eugenjo, co wam jest?

— Nic, proszę księdza-proboszcza... Ot, tak sobie tylko patrzę i myślę, czy się ksiądz-proboszcz aby zanadto nie męczy. Może mam pomóc księdzu-proboszczowi?

— Nie, dziękuję serdecznie. Ta praca, to moja jedyna przyjemność.

Nie mógł się, oczywiście, domyśleć ani wyczuć, ile serca wkładała rzekoma Eugenja w swoje słowa.

Niekiedy zdarzało się, że nawet w nocy przybiegał ktoś ze wsi, prosząc księdza do kogoś umierającego do opatrzenia go św. Sakramentami. Wieś jest duża i rozsiana. Często do chaty bardzo daleko. Jak wychodził, to wracał dopiero po paru godzinach, poczem znów się rozbierał, kładł i zasypiał.

Ale w takich razach mógł zaspać na mszę poranną i Genia musiała go budzić.

Dalszy ciąg jutro.

KRZYK W NOCY

WSTRZĄSAJĄCE GROZĄ DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Bernacki nie czuł się już w prawie zatrzymać Zosię, pozbawiać tego nieszczęśnika jedynego jego szczęścia, jedynej radości życia, jedynego promienia, któryby rozjaśniał iskrami nadziei mrok jego rozpaczy.

Jeszcze pytał go się tylko:

— Ale czyś się nie starał dowiedzieć, kto jest tym winnym? Kto jest sprawcą morderstwa? Czy jest nim może nawet... ta kobieta?

Larecki odparł z goryczą:

— Usiłowałem się domyśleć i dowiedzieć, ale daremnie. Teraz jeszcze dzień w dzień zachodzę w głowę i nie mogę się domyśleć.

— Ale może ta kobieta właśnie? Może to ona zamordowała?

— Przyznam się szczerze, że już nawet i o tem myślałem, ale doszedłem do wniosku, że to w żadnym wypadku nie może być ona. Bo jakżeby popełniła to morderstwo? Sama? Nie dałaby rady. Z wspólnikiem? Wątpliwe. I pocoby jej to było? Aby go obrabować? Aby go okraść? Skąd? Nie, to niemożliwe! Szaleństwem jest wogóle coś podobnego przypuszczać, a głupotą tracić czas na takie domysły.

—Tak, to prawda — szepnął Bernacki — ale co w takim razie myśleć o tem wszystkiem?

— Ha, gdybym ja wiedział... Trzeba czekać. Niema innej rady.

Ponieważ ogień gasnął już w kominku, pani Bernacka wstała, aby go ożywić kilkoma szczapami, które szybko spełniły swe zadanie.

Na kominku zaś zegar wybił dwunastą.

Roman wstał mówiąc:

— Mój stryju, ranek nie powinien mnie już u was zastać. Z najbliższej stacji jest podobno pociąg o drugiej w nocy. Zabiorę Zosię i pójdę...

— Już — szepnęła ze smutkiem Bernacka.

Poczem otarła łzę chusteczką...

— Trudno, muszę — odparł z bólem Larecki — proszę mi wybaczyć ból, jaki wam wyrządzam.

— Ha, trudno... co robić? — szepnął Bernacki — twoje prawo. A ponieważ już musisz odjechać, więc rzeczywiście niema co zwlekać... Byłoby mi doprawdy niesłychanie przykro, wierz mi, gdyby ci się przytrafiło jakie nieszczęście... ale z drugiej strony nie możesz także wyjechać w takim stanie... Twe łachmany są nie do noszenia. Pozwól, że ci dam coś z ubrania.

Poszedł na górę i tam słychać było przez jakiś czas, jak się krzątał.

Bernacka z Lareckim wpatrywali się milcząco w ogień na kominku, potrzaskujący i wybuchający, to gasnący...

Wreszcie Bernacki zeszedł zpowrotem.

Rzucił na krzesło ciepłą koszulę trykotową, parę spodni, sweter, marynarkę, kamizelkę, wreszcie nawet wielką lisiurę i odpowiednią do niej czapę futrzaną.

Poczem rzekł.

— Nie wiem, coprawda, czy to wszystko wejdzie na ciebie, bo choć ja także nie jestem ułomek, ale z ciebie olbrzym, jakich mało. W każdym razie lisiura jest taka wielka, że nie będzie dla ciebie za krótka a zarazem pokryje wszystkie inne braki garderoby. W tylnej kieszeni spodni znajdziesz portfel z trzystoma złotemi... a do kamizelki zaszyłem ci...

— Ależ, stryju...

— Nic nie mów, mój drogi, nie mogę cię puszczać na szeroki świat bez grosza. A ponieważ, niestety, nie mam dzieci, więc i tak nie mam dla kogo chować pieniądze. Otóż w kamizelce zaszyłem ci osiem tysięcy złotych, częściowo drobniejszemi banknotami na wszelki wypadek.

— Ależ, stryju, to za wiele... To o wiele zadużo...

— Przeciwnie, to nawet o wiele za mało, jeżeli chcesz wiedzieć, bo nie chciałbym aby Zosi czegokolwiek brakło, słyszysz? Narazie nie mam w domu więcej gotówki, jak to, co ci dałem, ale gdy tylko potrzeba ci będzie jeszcze pieniędzy, czy czegokolwiek, napisz do mnie, a odwrotną pocztą wszystko będzie załatwione.

— Ach, jakiś ty dobry dla mnie stryju... I jakże serdecznie ci dziękuję.

— Nie dziękuj, lecz przyrzeknij przedewszystkiem, że spełnisz moją prośbę — nalegał Be...acki.

— Przysięgam, że ją spełnię — odparł Larecki z zapałem — przypuszczam wszakże, że nie będę musiał pisać o pomoc.

— Ja ci też tego życzę z całego serca mój drogi, i również wierzę w to, że uda ci się tego uniknąć, bo jesteś człowiekiem inteligentnym, silnym i uczciwym. A niech sobie ludzie mówią, co chcą, jednak uczciwość jest mimo wszystko najlepszą bronią w walce życiowej. Dla tego też wierzę, że ci się uda osiągnąć zwycięstwo w zmaganiach z przeciwnościami życiowemi. A jednak pierwsze chwile będą trudne i dlatego chce abyś odjeżdżając wiedział, że zostawia tu w mojej osobie „przyjaciela", co ostatecznie nie jest takie rzadkie, ale „przyjaciela w biedzie", co jest rzadkie niezmiernie.

Larecki z głębokiem wzruszeniem ściskał mu dłonie.

Był doprawdy przejęty temi dowodami wielkiej życzliwości ze strony obojga Bernackich.

Dalszy ciąg nastąpi.



Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotym Tygrysem Szczepańska 1, pod Aniołem Stróżem Kościuszki 18, pod Temidą Długa 66 pod Barankiem Mikołajska 4, Niebieska Starowiślna 77

Podgórze pod Opatrznością ul. Brodzińskiego 1.

Nocny dyżur lekarzy

Dr Gradzińska Michalina Starowiślna 20. Dr. Jnukowicz Amalja Wrzesińska 9. Dr. Nowak Tadeusz Józefitów 21. Dr. Pleszowski Ignacy Jabłonowskich 22.

Zarząd Krakowskiego Koła Zw. Inwalidów Woj R. P. zawiadamia tą drogą PT. Publiczność o uruchomieniu przedsiębiorstwa leżaków w Lesie Wolskim i w parku Dra Jordana. Na słonecznych polanach ustawia Związek Inwalidów dla wygody P. T. Publiczności codziennie w dnie pogodne o godz. 9-tej leżaki. Leżakowanie trwa do godz. 19-tej.

Aresztowania

Policja krakowska aresztowała Klimka Józefa, lat 25, murarza, zamieszkałego w Woli Duchackiej L. 37, Maksymiljana Klimka zamieszkałego w Woli Duchackiej L. 31, Kurkiewicze Witolda lat 18, Karolinę Dąbek, lat 23, zamieszkała przy ul. Mazowieckiej L. 6, oraz Łaptasia Aleksandra, lat 17, pomocnika malarskiego, zamieszkałego przy ul. Salinarnej 12, za kradzieże.

Bójka na zebraniu mizrachistów

Wczoraj wieczorem w Warszawie na zebraniu sjonistów ortodoksyjnych t. zw. mizrachistów wpadła grupa ich przeciwników politycznych. Strzelano ze straszaków i wywiązała się bójka, którą zlikwidowała dopiero policja. Kilkanaście osób jest poturbowanych.

Walka policji z bandytami

W Miechowicach pod Bytomiem na Śląsku Opolskim doszło do walki między policją a bandytami braćmi Hermanem i Pawłem Wolnym.

Podczas strzelaniny Paweł Wolny, trafiony kulą w serce poniósł śmierć, zaś Herman Wolny, zraniony w głowę, został ujęty.

Robotnik zabity cegłą

Ludwik Stroczyński pracował przy rozbiórce starego hangaru na lotnisku w Lewandowie.

W pewnej chwili usunęła się jedna ze ścian, a spadająca cegła ugodziła Stroczyńskiego tak silnie wgłowę, że nieszczęśliwy robotnik zmarł na miejscu. Zabity pozostawił żonę i kilkoro drobnych dzieci.

Zamordowanie komendanta P. P.

We środę w nocy zgłoszono u komendanta P. P. Kucharskiego w Trzcianie kradzież. — Komendant nie namyślając się, wsiadł natychmiast na rower w pościgu za złodziejami. Widocz nie musiał natknąć się na złodziei i stoczyć z nimi walkę, gdyż we czwartek nad ranem znaleziono zwłoki śp. Kucharskiego w przydrożnym rowie.

KRONIKA KRAKOWA

Samobójczy skok z V. p. na ul. Sienkiewicza

Wstrząsający wypadek samobójstwa wydarzył się wczoraj o godzinie 2 giej popoł. na ul. Sienkiewicza L. 2 w Krakowie.

Otóż 45-letnia kobieta w zamiarze samobójczym wyskoczyła z okna V. piętra, a padając na bruk podwórza odniosła tak ciężkich obrażeń, że zmarła momentalnie.

Zwłoki denatki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Pościg za bandytą który napadł na listonosza

Energicznie prowadzone śledztwo w sprawie zuchwałego napadu rabunkowego dokonanego przy ul. Sławkowskiej L. 14 na listonosza pieniężnego, Franciszka Bezwińskiego, doprowadziło do ustalenia nazwiska drugiego sprawcy napadu, którym jest Izrael Siegfried, liczący lat 22, robotnik pochodzący z Tarnowa karany już za kradzieże, zamieszkały w Tarnowie przy ul. Mostowej 557.

Siegfried jest niskiego wzrostu (158 cm), ciemnym blondynem o szarych oczach.

Po napadzie skorzystawszy z zamieszania, zdołał zbiec i do tej pory ukrywa się przed policją.

Przesłuchiwany bandyta Dawid Chaim Eichenwald, twierdzi, iż do rabunku popchnęła go nędza, gdyż jest od pewnego czasu bezrobotnym drukarzem i nie ma środków na utrzymanie.

Eichenwald mieszkał w Tarnowie u swojej matki, która jest właścicielką domu i restauracji przy ul Sanguszków 20.

W dalszym ciągu zeznań Eichenwald utrzymuje, że do Krakowa przybył w celu poszukiwania pracy, a nie mając środków do życia, postanowił zarobić na życie żebraniną. Twierdzi, że nie planował napadu na listonosza, a decyzję obrabowania listonosza powziął w chwili, gdy ujrzał go wchodzącego po schodach wgórę.

Stan zdrowia ofiary bandyckiego napadu listonosza Franciszka Bezwińskiego, nie budzi obaw. Obecnie przebywa Bezwiński pod opieką domową.

Pościg za drugim bandytą trwa. Spodziewać się należy, że zostanie on wkrótce ujęty, gdyż koło pościgu dokoła niego zamyka się. Przedewszystkiem nie ma on pieniędzy, któreby mu umożliwiły swobodne poruszanie.

Epilog zamachu morderczego na ul. Lubicz

Na ławie oskarżonych w sądzie okr. karnym w Krakowie zasiadł wczoraj jako oskarżony 29-letni Juljan Łeźniak, przemysłowiec, zamieszkały przy ul. Lubicz 3. oskarżony o oddanie strzału z nabitego rewolweru do swego brata Bolesława.

Jak wynika z aktu oskarżenia dnia 18 lutego b. r. odbywała się libacja u oskarżonego.

W pewnej chwili wybuchła sprzeczka pomiędzy braćmi którzy byli podchmieleni.

Nagłym ruchem Juljan Łeźniak wydobył rewolwer i oddał do brata strzał jednak na szczęście nie celny.

Sąd skazał oskarżonego Łeźniaka Juljana na 6 miesięcy c. więzienia.

Rozprawie przew. so. dr. Wasilewski, osk. prok. dr. Dulęba.

Fałszowali bilety na mecze ligowe

Swojego czasu głośną była sprawa fałszowania biletów wstępu na mecze, które odbywały się na boisku K. S. Garbarnia w Krakowie.

Przychwycono wówczas szajkę złożoną z 14 uczestników, którzy drukowali bilety w Katowicach, a następnie sprzedawali je w Krakowie, przed każdym meczem K. S. Garbarnia.

Sąd I. Instancji zasądził wówczas 9 oskarżonych na kary więzienia od 6 do 8 m. Główny zaś aranżer Abraham Danziger zdołał zbiec zagranicę.

Onegdaj na skutek apelacji zasiedli oskarżeni ponownie na ławie oskarżonych przed sądem apelacyjnym w Krakowie przed s. a. dr. Jekiem.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd uchylił wyrok I. Instancji nad drukarzami Senidlem, Janem Skoczylasem z Krakowa, Selingerem i Maksem Kleinbergerem z Krakowa.

Zaś osk. Abrahamowi Hirschowi i S. Hirschfeldowi wyrok 6 miesięcy zatwierdził. Co do reszty oskarżonych wyrok stał się prawomocny.

Echa krwawego napadu w Wieliczce

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych 62 letni Józef Dębowski, robotnik z Wieliczki, oskarżony o to, że dnia 3 grudnia 1934 napadł na dom Tadeusza i Anieli Kłapów z siekierą i pod groźbą zabicia chciał się zemścić, że świadczyli przeciw niemu w sądzie.

Ponadto Dębowski byłoskarżony o to, że 9 października fałszywie oskarżył st. ogniomistrza Kasperowskiego przed przodownikiem P. P. w Wieliczce, że zakłóca spokój strzelając 4 razy z rewolweru pod oknami oskarżonego.

Rozprawę odroczono celem przesłuchania świadków.

Rozprawie przew. s. o. dr. Bartynowski, osk. prok. dr. Jarosiński.

Prowadzony do więzienia usiłował zbiec

Znany na bruku krakowskim aferzysta Bolesław Makoś, odsiadujący karę kilkuletniego więzienia przeprowadzany był wczoraj do sądu apelacyjnego w Krakowie z więzienia, celem przesłuchania go w charakterze świadka.

Makoś wracając z powrotem w asyście posterunkowego przed samym więzieniem rzucił posterunkowemu płaszcz pod nogi a sam korzystając z potknięcia się posterunkowego począł uciekać i wpadł do gmachu magistratu krakowskiego, gdzie został na schodach I p. przytrzymany i z powrotem odprowadzono do więzienia św. Michała.

Okradziony przez sublokatora

Binnemstok Leon, student, zamieszkały przy ul. Lwowskiej 2 w Podgórzu, zgłosił na policję, że jego sublokator Kupczak Franciszek skradł mu garderobę męską wart. 500 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Aresztowanie trucicielki męża

Policja aresztowała wczoraj w Łodzi Zuzannę Krzybczyńską która otruła męża swego 35-letniego Leona. Krzybczyńska wsypała systematycznie do pokarmów truciznę. Mężobójczyni przyznała się do zbrodni.

Teatr miejski: „To więcej niż miłość"

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Wesoła wdówka".
Apollo „Małe kobietki"
Atlantic „Bal w Savoyu" i „Pojedynek ze śmiercią".
Bagatela „Kobieta Orchidea" i rewja „Wszystko dla serca".
Dom żołnierza „Nie będziesz kurtyzaną".
Muzem „Dzielny chłopiec".
Promień „Śmierć odpoczywa" i „Jej Wysokość całuje"
Słońce „Królowa szybkości" i „Na tropie złoczyńcy".
Sokół „Czy Lucyna to dziewczyna".
Świt „Tarzan nieustraszony".
Sztuka. „Człowiek bez twarzy".
Uciecha „Piotruś".
Wanda: „Wander Bar".
Zorza: „Zdobyć cię muszę".
Fotoplastikon Szczepańską: Misterjum Pasyjne Męki Chrystusa Króla oraz pielgrzymka do Ziemi Świętej'. Sensacja: „Paryż i Bruksela".

Radjo

Kraków G. 12.30 Poranek szkolny 13.05 Dziennik południowy 15.45 Koncert 17,00 Reportaż 17.15 Teatr wyobraźni 18.00 Pieśni 18.45 Muzyka 19.35 Recital fort. 20.00 Pieśni i tańce 20.45 Dziennik wieczorny 21.04 Koncert.

Urzędnik oślepiony kwasem siarczanym

W mieszkaniu Leokadji Łosiowej w Równem przy ul. Szewczenki 63 dokonano strasznego zamachu którego ofiarą padł 33 letni kasjer Kasy Skarbowej w Równem Juljan Kazor.

Szczegóły tej tragedji przedstawiają się następująco:

Juljan Kazor, jakkolwiek żonaty, utrzymywał intymny stosunek z Leokadją Łosiową, 30-letnią mężatką i matką 10 letniej córeczki.

Poznali się dzięki temu, że Łosiowa była właścicielką kiosku gazetowego. Powierzchowna znajomość przerodziła się wkrótce w głębszy stosunek, którego nie chciał tolerować mąż Łosiowej. Opuścił niewierną żonę, pozostawiając ją wraz z dzieckiem swojemu losowi. Kazor zaopiekował się kochanką, jednakże ograniczone warunki materjalne nie pozwalały mu utrzymywania aż dwu rodzin. Na tym tle dochodziło ostatnio między kochankami do częstych nieporozumień.

Onegdaj Kazor bawiąc w mieszkaniu Łosiowej dał upust swemu temperamentowi i w wyniku gwałtownej kłótni tak dotkliwie pobił kochankę, że kobieta będąca w 5 miesiącu ciąży poroniła. Władze prokuratorskie poleciły wówczas przeprowadzić dochodzenia przeciwko Kazorowi, pozostawiając go na wolnej stopie.

Wczoraj wieczorem Kazor ponownie odwiedził Łosiową, chcąc wpłynąć na nią, aby odwołała obciążające go zeznania. Doszło znowu do ostrej wymiany zdań i rękoczynów.

Łosiowa zdenerwowana w najwyższym stopniu pochwyciła szklankę, w której znajdował się stężony kwas siarczany i chlusnęła nim w twarz kochanka.

Skutki były straszne. Kazor wyjąc rozpaczliwie z bólu tarzał się po podłodze oślepiony i straszliwie poparzony. Przewieziono go do szpitala. Jedno oko jest bezpowrotnie stracone drugiemu grozi utrata wzroku. Sprawczyni strasznego zamachu została przytrzymana. Dalsze dochodzenie prowadzi policja.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Kraków, ul. Na Gródku 2 — Telefon 173 02 (od godz. 8—11 w poł.
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. wiersz mm. 50 gr. Drobne 15 groszy za wyraz
Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski Drukarnia „Monopol" Kraków, Na Gródku 2. Telefon 173-02